

Sygn. akt III K 498/11

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 października 2014 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Maciej Jabłoński

Protokolant – protokolant sądowy stażysta Renata Kaczyńska

Prokurator – Anna Sieradzka – Kośla

po rozpoznaniu w dniu 22 maja 2012 r., 10 sierpnia 2012 r., 15 listopada 2012 r., 27 lutego 2013 r., 02 kwietnia 2013 r., 26 czerwca 2013 r., 26 sierpnia 2013 r., 29 października 2013 r., 17 czerwca 2014 r., 21 października 2014 r., 27 października 2014 r.

sprawy:

K. C. s. E., M. J., ur. (...)

w miejscowości P.

oskarżonego o to, że:

I. W dniu 04 września 2010 r. w W. w budynku przy ul. (...), nakłaniał H. P. (1), P. R. i R. F. do stosowania przemocy w postaci szarpania i popychania wobec G. P., H. P. i D. P. w celu zmuszenia ich do opuszczenia lokalu nr 1/2 w tym budynku

tj. o przestępstwo określone w art. 18 §2 k.k. z art. 191 §1 k.k.

II. W dniu 04 września 2010 r. w W. w budynku przy ul. (...), stosował przemoc, w postaci pchnięcia ręką wobec D. P. w celu zmuszenia jej do zaniechania wejścia do

tj. o przestępstwo określone w art. 191 §1 k.k.

III. W dniu 16 grudnia 2010 r. w W. kierował groźby karalne pozbawienia życia wobec M. P., wzbudzając w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione

tj. o przestępstwo określone w art. 190 §1 k.k.

orzeka:

I. Oskarżonego K. C. uniewinnia od dokonania zarzucanych mu czynów, a koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

III K 498/11

## UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w zakresie zarzutów postawionych K. C. Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 4 września 2010 roku właściciel mieszkania oznaczonego jako 1/2 przy ulicy (...) K. C. przybył pod ten adres w celu dokonania wymiany drzwi uzgodnionej wcześniej z mieszkańcami lokalu. W trakcie wstępnych przygotowań do tej operacji wezwał G. P., D. P. i H. P. (2) do opuszczenia lokalu podnosząc, że nie mają oni do niego praw i zostali wymeldowani. Zachowywał się głośno, używając także wyrażenń wulgarnych. Doszło do słownych utarczek i w pewnym momencie G. P. stojący w drzwiach mieszkania został przez jedną z osób towarzyszących oskarżonemu chwycony i wyciągnięty siłą na klatkę schodową, zaś D. P. i H. P. (2) opuścili mieszkanie dobrowolnie. K. C. na prośbę H. P. (2) pozwolił mu wrócić do mieszkania celem zabrania ubrań i uniemożliwił powrót D. P. blokując jej przejście ręką. Następnie doszło do kłótni z częścią mieszkańców kamienicy w rezultacie czego oskarżony wraz z obecnym tam bratem D. C. i osobami mającymi wymienić drzwi – H. P. (1), P. R. i R. F. wyszli na podwórko oczekując na przyjazd Policji. W dniu 16 grudnia 2010r w przedmiotowym mieszkaniu zostały wybite szyby i widziano w jego pobliżu oddalającego się K. C. wraz z inną osobą.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

Wyjaśnień oskarżonego K. C. (k-396-397, 530-531, 747-749) , zeznań świadków G. P. (k-14,119,180,209,600-603, B. C. (k-6-10,603-604), D. P. (k-18-19.126,604-605), D. C. (k-54-55, 605-606), P. R. (k-147,162,408,638), H. P. (1) (k-160, 639), R. P. (k- 21-23,639), H. P. (2) (k-24-25, 640), M. S. (k-72-73,550), A. C. (k-28-29, 550-551), M. P. (k-211,258,273-274,551), W. P. (k- 199-200), L. D. (k- 140, 608), W. C. (k-277-278, 609), K. K. (k-345-346, 682), W. K. (k-332-333, 683), B. M. (k-296-297, 684), D. M. (k- 339-340, 685), T. S. k-286, 685), oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego k- 880-881)

Sąd częściowo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego co do okoliczności nabycia mieszkania i ogólnego przebiegu zdarzenia jak i relacji z pokrzywdzonymi. Sąd uznał jednak, że oskarżony pomija rysujący się w świetle materiału dowodowego zamiar podstępного doprowadzenia do opuszczenia mieszkania przez pokrzywdzonych, co skądinąd nie wpływa na ocenę jego zachowania na miejscu zdarzenia przedstawioną w dalszej części.

Sąd podszedł z dystansem do zeznań pokrzywdzonych zauważając pomiędzy nimi różnice o których będzie mowa poniżej. Zdaniem sądu zeznania pokrzywdzonych co do zasady obarczone są dużym ładunkiem niechęci do oskarżonego z oczywistej przyczyny konfliktu o mieszkanie stanowiące własność oskarżonego. Sąd miał też na względzie duży poziom emocji jakich doświadczał w trakcie zdarzenia i jego wieloetapowy dynamiczny i stresujący przebieg. Osobną kwestią jest wiarygodność M. P. w zakresie czynu z pkt III co Sąd omówi przy okazji dalszych rozważań

Sąd co do zasady nie znalazł w zeznaniach świadków elementów podważających ich relację przy zastrzeżeniu co do świadka M., który zeznał więcej niż mógł zobaczyć, stąd jego relacja nie budzi pełnego zaufania. Nadto warto zauważyć, że co do zachowania oskarżonego świadkowie mieli wiedzę w zasadzie fragmentaryczną i zakłóconą przez atmosferę ogólnego zamieszania i dużego poziomu emocji

Sąd zważył, co następuje:

W świetle materiału dowodowego jaki jest dostępny w niniejszej sprawie potwierdzenie winy oskarżonego w zakresie postawionych mu zarzutów byłoby zdaniem Sądu sprzeczne z zasadą zakazu rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego. Dowody w niniejszej sprawie to w praktyce wyłącznie zeznania osób w większej części silnie zaangażowanych w konflikt prawny o wymiarze już silnie osobistym lub świadków dynamicznych wieloosobowych i wielofazowych zdarzeń przebiegających na oczach współuczestniczących w nich świadków, którzy na gorąco, a i później dzielili się komentarzami i wiedzą. Takie dowody w oczywisty sposób tracą na pewności i w większym stopniu dają pole do wątpliwości niż zazwyczaj ma to miejsce w toku procesu karnego. Stąd w odniesieniu do czynów jakich miał się dopuścić K. C. można mówić co najwyżej o prawdopodobieństwie.

Jak idzie o czyn z punktu III czyli o groźby karalne w stosunku do M. P. mające mieć postać zapowiedzi pozbawienia życia to dostępny materiał dowodowy jest nader skąpy i w praktyce stanowi go jedynie odosobnione zeznanie samej

pokrzywdzonej. Według jej relacji w dniu 16 grudnia 2010 roku oskarżony miał być widziany przez nią w pobliżu jej miejsca zamieszkania jak bezpośrednio po zbitiu szyby okiennej przez nieustaloną osobę ( świadek upatrywała w tym działania samego oskarżonego) oddalał się z okolic budynku. Świadek miała go zobaczyć jak już wsiadał do samochodu i jeszcze zdążyła go chwycić za rękaw. Wtedy to oskarżony miał powiedzieć „zabiję cię mała kurwo”. Gdyby przyjąć, że słowa takie ze strony oskarżonego rzeczywiście padły to wyczerpywałyby znamiona przestępstwa groźby karalnej. Należy jednak zauważyć, że tych właśnie słów nie potwierdza żaden inny dowód. Jeden zaś częściowo je podważa. Mowa tu o zeznaniach B. M. (k- 297). Świadek ten widziała oskarżonego odbiegającego do samochodu w dniu zdarzenia. Nie widziała samego momentu wsiadania i tylko ze słyszenia ( z opowieści jak to ujęła) wie, że wybiegła za nim M. P.. I co najistotniejsze, z tych właśnie opowieści wie, że jeden z mężczyzn (oskarżony lub druga osoba) miał ubliżyć M. P.. Ubliżyć, a nie grozić zabójstwem. Jest mało prawdopodobne aby informacja rozprzestrzeniająca się w drodze przekazu ustnego pomiędzy mieszkańcami jednego budynku (której źródłem pierwotnym musiała być M. P.) w toku jej przekazywania została zubożona. Doświadczenie wskazuje, że tego rodzaju przekaz ma często skutek odwrotny. Dlatego też fakt, że do świadka nie dotarła wiadomość o tym, że nie tylko ubliżono pokrzywdzonej ale też grożono jej śmiercią, co jest oczywiście dużo poważniejsze i bardziej przykuwa uwagę, może przemawiać za tym, że w takiej wersji ( bez elementu groźby) przekazywała ją pokrzywdzona M. P. pierwotnie. W pewnym stopniu podważa to jej relację procesową. Warto też zauważyć, że do zdarzenia miało dojść już wtedy gdy oskarżony był w świadomości pokrzywdzonej uosobieniem zła zagrażającego jej najbliższej rodzinie czyli perspektywy pozbawienia ich wygodnego miejsca zamieszkania, które udawało się do tej pory utrzymywać.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd stanął na stanowisku, że dowód z zeznań pokrzywdzonej będącej już podówczas w głębokim konflikcie z oskarżonym, jako odosobniony i w pewnym stopniu podważony przez zeznania B. M. jest dowodem z pomówienia tak mało pewnym, że nie może prowadzić do innej konkluzji jak ta, że zachodzi prawdopodobieństwo wypowiedzenia przez oskarżonego słów stanowiących groźbę lecz jest to niewystarczające aby na tej podstawie uznać winę oskarżonego za udowodnioną i wydać orzeczenie skazujące. Dlatego też oskarżonego od tego zarzutu należało uniewinnić.

Co do czynu z pkt II to na wstępie zauważyć należy dla porządku pewien brak opisu czynu. Otóż oskarżony wedle zarzutu miał stosować przemoc polegającą na pchnięciu pokrzywdzonej D. P. ręką w celu zmuszenia jej do zaniechania wejścia. Nie wiadomo wszakże ( bo opis czynu urywa się na wyrazie „do”) gdzie mianowicie pokrzywdzona chciała wejść. Sąd rozpoznając sprawę na etapie wpłynięcia sprzeciwu od wyroku nakazowego nie miał już możliwości zwrotu aktu oskarżenia z powodu braku formalnego w postaci nieprecyzyjnego wskazania czego dokładnie miał się oskarżony dopuścić, przyjął w swoich rozważaniach oczywiste założenie że chodziło o mieszkanie (...) przy ulicy (...).

Punktem wyjścia do postawienia zarzutu oskarżonemu w tym zakresie było zeznanie D. P. (k- 20) gdzie wskazuje, że kiedy próbowała wejść do mieszkania po jego uprzednim opuszczeniu to oskarżony pchnął ją ręką nie pozwalając jej wejść. Jednak dalsze jej depozycje procesowe ewoluują tak znacznie, że nie sposób uznać tego dowodu za wystarczający do przyjęcia winy oskarżonego za udowodnioną. Pokrzywdzona w kolejnym zeznaniu (k- 126) wskazała, że doznała obrażeń ciała potwierdzonych protokołem jej oględzin (k- 129) z tym, że w trakcie okazania (k- 130-132) ponownie relacjonując zdarzenie nie podała nic o fizycznej agresji oskarżonego i wskazała inną osobę, jako tego kto naruszył jej nietykalność i to w zupełnie innym momencie zdarzenia. Zeznając na rozprawie (k-604-605) w fazie spontanicznych zeznań opisała, że oskarżony stanął w drzwiach i zablokował przejście ręką, a następnie (k-605) doprecyzowała, że „Pan C. nie odepchnął mnie, to tamci mężczyźni odpychali i szarpali”. Nie ma podstaw do przyjęcia iżby pokrzywdzona miała jakikolwiek powód do tego aby w toku przewodu sądowego sprzyjać interesom procesowym oskarżonego. Nie jest też prawdopodobne aby zapomniała najbardziej osobiście jej dotyczący moment zdarzenia. W tym stanie rzeczy należy ocenić jej zeznania w przedmiotowym zakresie jako całkowicie pozbawione waloru konsekwencji i nie dające podstaw do tego aby uznać winę oskarżonego w zakresie czynu z art. 191 § 1 kk co skutkowało koniecznością uniewinnienia oskarżonego od dokonania czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia.

Co do czynu opisanego w pkt I aktu oskarżenia Sąd uznał, że przypisanie oskarżonemu przestępstwa nakłaniania do użycia przemocy wobec pokrzywdzonych w świetle zebranego materiału dowodowego byłoby posunięciem się zbyt daleko w interpretacji zachowań oskarżonego. Oczywiście jest że oskarżony był zainteresowany takim stanem

rzeczy aby pokrzywdzeni opuścili mieszkanie będące jego własnością. Jest też pewne, że usiłował doprowadzić do tego stosując rodzaj podstępny, czyli występując w charakterze ich rzekomego pełnomocnika na podstawie sfałszowanych pełnomocnictw i uzyskując ich wymeldowanie przed datą zdarzenia. Koincydencja czasowa tych zabiegów z nieudaną próbą wymiany drzwi pod pozorem remontu rodzi domniemanie graniczące z pewnością, że celem, do którego dążył oskarżony, było spowodowanie opuszczenia przez pokrzywdzonych mieszkania oskarżonego i uniemożliwienie im powrotu do niego. W takiej sytuacji okazując się tytułem własności i faktem wymeldowania pokrzywdzonych zapewne próbowałby utrzymać się w posiadaniu nieruchomości z pominięciem drogi prawnej czyli postępowania eksmisyjnego jakie musiał w rezultacie przeprowadzić. Nie ma także wątpliwości, że w dacie zdarzenia doszło do przepychanek z pokrzywdzonymi i osoby mające dokonać wymiany drzwi stosowały presję słowną na pokrzywdzonych i fizyczną na pokrzywdzonego G. P. w celu zmuszenia go do opuszczenia mieszkania. Oskarżony był na miejscu i obserwował te działania. Powyższe okoliczności wskazują na duże nawet prawdopodobieństwo popełnienia przez niego zarzucanego mu czynu. Jednakże do takiego stopnia pewności aby wydać wyrok skazujący nie mogą prowadzić nawet uzasadnione przypuszczenia. Trzeba by dysponować dowodem, że oskarżony chciał aby inne osoby nie tylko uzyskały oczekiwany przez niego zapewne skutek w postaci wyjścia pokrzywdzonych z mieszkania ale też że wprost wskazywał im środki po temu czyli dokładnie mówiąc użycie przemocy fizycznej. Można bowiem postawić i taką hipotezę, że oskarżony liczył na poddanie się pokrzywdzonych presji psychologicznej połączonej z efektem faktów dokonanych czyli wymeldowania ich, zmiany drzwi i powoływania się na prawo własności. Zdaniem Sądu brak jest wystarczająco wiarygodnych dowodów na to, że oskarżony formułował oczekiwania co do użycia przemocy wobec pokrzywdzonych. Przekonuje o tym zespół relacji świadków zdarzenia oceniany łącznie, pomimo pozornie istniejących dowodów sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu.

G. P. w pierwszym zeznaniu (k- 14) wskazywał, że oskarżony oprócz tego, co mówił do pokrzywdzonych (wypierdalać mi z domu) adresował też do towarzyszących mu osób wezwania „ wyrzucicie ich stąd, weźcie ich powyrzucajcie” Na rozprawie w fazie spontanicznych zeznań nie wskazał ani jednym sformułowaniem na takie zachowanie oskarżonego (k- 601) dopiero po odczytaniu mu poprzednich zeznań przytoczył (już nieco inne) słowa o wyrzucaniu hołoty. Wskazywał przy tym, że wyrzucono go razem z żoną i synem. Odmiennie zeznania złożyła z kolei jego żona D. P.. Ta wskazywała, (k-14) że jej samej nie wyrzucono siłą, tylko nie pozwolono wejść, a oskarżony miał do osób mu towarzyszących mówić co innego czyli „wyciągajcie ich z mieszkania”. Jeszcze inaczej przedstawił to trzeci z naocznych świadków zdarzenia i pokrzywdzonych czyli H. P. (2). W zeznaniach składanych bezpośrednio po zdarzeniu (k-24-25) nie ma ani jednej wzmianki o tym aby oskarżony cokolwiek mówił do towarzyszących mu osób. Jedynie do pokrzywdzonych mówił (krzyczał) „wypierdalać, to moje mieszkanie”. Na rozprawie D. P. wskazał że mąż został wyciągnięty z mieszkania a oskarżony miał kierować do innych osób wezwania do „wypieprzenia żeby nie weszli”. Z kolei świadek H. P. (2) na rozprawie zeznał już odmiennie i podał, że oskarżony wydawał innym rozkazy żeby ich wyprowadzali lecz po odczytaniu mu poprzednich zeznań wycofał się z tych stwierdzeń(k-640). Warto też zauważyć, że G. P. na rozprawie ( K-602) zmienił dość radykalnie wersję zdarzeń i podał istotnie odmiennie niż uprzednio, że wyłącznie oskarżony wszedł do mieszkania a inni nie bo widocznie poinformował ich, że nie mają takiego prawa.

Odmienności w zeznaniach wskazanych świadków, a szczególnie pierwotna relacja H. P. (2), z której wynika coś przeciwnego niż z relacji jego rodziców(także różniących się między sobą) nie pozwalają na przyjęcie za udowodnione, iżby w dacie zdarzenia oskarżony nakłaniał inne osoby do użycia przemocy wobec pokrzywdzonych. Także świadek K. K.(k-346) wskazywał na ograniczanie się oskarżonego do wezwań do opuszczenia lokalu przez pokrzywdzonych. Wprawdzie świadek M. (k- 340) podawał odmiennie jakoby oskarżony nakazywał wyrzucenie pokrzywdzonych, lecz jego relacja jest o tyle niewiarygodna, że miał widzieć jak z mieszkania wychodzi D. P. z dziećmi, podczas gdy był tam tylko jeden jej syn.

Zdaniem Sądu relacje o poleceniach kierowanych przez oskarżonego wobec innych osób składane przez G. i D. P. mogą być wynikiem chaosu zdarzenia, jego nagłości i pewnego procesu psychologicznego, który nakazuje przypisywać osobie najbardziej zainteresowanej w przejęciu władztwa nad swoją własnością więcej niż mówił w rzeczywistości jako osobie najważniejszej na miejscu zdarzenia czyli w ich pojęciu kierującej zachowaniem innych. Gdyby było inaczej,

to wezwania do usunięcia ich siłą musiałyby zapamiętać i zrelacjonować także H. P. (2), a nadto musiałyby one w ich relacji brzmieć tak samo.

Konkluzją powyższego stanu rzeczy było uniewinnienie oskarżonego także od dokonania omawianego czynu.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji wyroku.